

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki przedpłaty:

Za IV-ty kwartał Mk. 150.000

Do końca bież. r. mk. 100.000

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy Mk. 15.000

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podlaska, ul. Krzywa Nr 31.

Konto czekowe P. K. O. Nr 62.266.

Biuro Redakcji i Administracji otwarte cały dzień

Ceny ogłoszeń:

Strona 1/1 mk. 1,000,000, 1/2 500,000,
1/3—300,000, 1/4 160,000, 1/12—85,000
1/24—90,000. Nekrologi i ogłoszenia
wśród-lub przed tekstem o 100% drożej.
Drobne po mk. 2000 ze wyraz. za
Matrym. 100% droż. Dla poszukują-
cych pracy 1000 mk. za wyraz. Przy
kilkakrotnem umieszczeniu odpo-
wiedni rabat.

300-letnia rocznica śmierci św. Józafata.

W r. b. 12-go listopada przypada 300-letnia rocznica męczeńskiej śmierci św. Józafata Kuncewicza, unickiego arcybiskupa połockiego umęczzonego przez schizmatyków 12-go listopada 1623 r. za wiarę św. Cała Polska w dniach od 11 do 14 listopada włącznie obchodzi uroczystymi nabożeństwami tę świętą pamiątkę, a Stolica Apostolska, pochwalając tę nabożeństwa, obdarza ich uczestników swemi łaskami duchownemi. Włodzimierz Wołyński, rodzime miasto Józafata Kuncewica skupi w tych dniach w sobie niejako całą uroczystość. Tam przybędzie specjalny delegat Stolicy Apostolskiej, tam zjedzie się nasz polski Episkopat, tam roztoczy się cały majestat wiary i kultu religijnego.

Ale postać św. Józafata nie obojętną jest dla Podlasia. Owszem jego dzieje zrosły się niejako z Podlasiem, on jakby szczególnie wybrał i umiłował sobie tę męczeńską ziemię. Chciał być dla niej pobudką i zachętą ku wytrwaniu w wierze ojców, chciał z nią dzielić przesławanie.

Oto w pierwszych latach XVIII stulecia Polska znalazła się w potrzebie wojennej ze Szwecją, a wmiszał się w nią car Piotr rzekomo jako poplecznik, a właściwie w celach swoich politycznych przesładowca Unji na Litwie i Białej Rusi. Obywatelstwo czuło, że Symbol Unji—zwłoki św. Józafata są w niebezpieczeństwie.

Opieki nad drogocennym skarbem podjął się kanclerz litewski, Karol Radziwiłł i przewiózł je z Połocka do Białej na Podlasiu, gdzie w zamkowej złożył je kaplicy. Po ukończeniu wojny rodzina Radziwiłłów, mimo obietnicy zwrotu zwłok do Połocka, nie chciała się z świętościami temi rozstać. Sprawa o zwłoki z Bazylianami białskimi, którzy z prawa rościli sobie pretensje do opieki nad nimi, oparla się aż w Rzymie i kompromisowo została załatwiona. Ałiści wojska rosyjskie w 1764 r. zalały Podlasie i uparcie domagano się wydania ciała św. Józafata.

Przechuwając zło, Radziwiłłowie tajemnie zamurowali w ukryciu zamkowem trumnę i dopiero po trzech latach wydobyto ją i uroczystie przeniesiono do kościoła XX. Bazylianów. Tak doczekały się zwłoki św. Józafata czci publicznej w Białej. Złożone na ołtarzu stały się źródłem niezliczonych pociech religijnych podlaskiego ludu, a Biała wielkim ogniskiem życia narodowo-religijnego jedności unitów z Polakami, miejscem sławnem tłumnych pielgrzymek i odpustów nie tylko na Podlasiu, ale w szerokim promieniu polskiej ziemi. Toż papież Innocenty XI pozwolił przenieść święto Józafata na dzień 26 września, jako dogodniejszy do urządzania pielgrzymek do grobu męczennika, a Klemens XIV. nadał na wieczne czasy odpust zupełny nawiedzającym jego grób w Białej.

Pamiętne były w Białej te odpusty, trwające miesiąc cały rokrocznie. A zwłaszcza 1861 rok, kiedy mimo strasznych wypadków, z tem większym jakby uczuciem obchodzono na Litwie, Rusi, Podlasiu i Chełmszczyźnie takie narodowe pamiątki, jak unji lubelskiej czy horodelskiej, pragnąc zaakcentować tę łączność Kościoła katolickiego mimo różnych obrządków. Wówczas to na ową uroczystość artysta malarz Simmler wykończył do wielkiego ołtarza w bazylijskim kościele w Białej duży obraz przedstawiający śmierć bohaterką św. Józafata. Obraz z tymczasowego umieszczenia w szpitalnej kaplicy Szarytek u św. Karola Borom. uroczystość wprowadził w procesji licznego kleru łacińskiego i unickiego i nieprzebranych tłumów pobożnych, biskup podlaski Benjamin Zymański.

Umieścić też on złotą trumnę św. Józafata w wielkim ołtarzu. Nie mogło być inaczej. Moskali dyżących na zagładę Unji św. zmoskwiczenie tych okolic nadbużnych w złość wprawiały te nabożeństwa i zwłoki św. Męczennika i obraz nad nimi przedstawiający, jak tłuszcza zfanatyzowanych schizmatyków pastwiła się nad swą ofiarą. Po powstaniu styczniowym zamknięto też klasztor Bazylianów, a proboszczem unickim mianowano przy nim niecotę i zaprzęca Mikołaja Liwczaka. Dziwną pałał on nienawiścią ku św. Józafatowi. Przy trumnie Jego nigdy nabożeństwa nie odpra-

wiał. Razu pewnego zamknął się sam w kościele, orderwał z trumny pieczęcie i rewidował ciało. Schizmatycy rozsiwiali fałszywe wieści, że w trumnie ciała niema lecz manekin drewniany. Liwczak, wprowadziwszy ciekawych urzędników schizmatycznych, sam ośmielił się zderzyć pas skóry z ciałem św. Jozafata. Wszystko to było wielkim świętokradztwem.

Relikwie na ołtarzu zawsze przeciw przemawiały do pobożnego ludu. Moskale postanowili je usunąć. Pod pozorem restauracji kościoła w 1873 r., gdy ani kapłani, ani robotnicy, ani nawet żandarmi nie śmieli się ich tknąć, a lud dniem i nocą czuwał przy zamkniętych drzwiach kościelnych, wściekły Liwczak wskoczył na ołtarz i nogą zepchnął trumnę, że mało nie zleciała.

Wówczas przy pomocy policjantów zniesiono ją i w głębokich podziemiach kościelnych zamurowano.

Zstąpił św. Jozafat w ciemny grób, a wiara prześladowana odą najchętniej skryła się w katakumbach serc ludu podlaskiego.

Biała przestała być miejscem mnogich opustów i pobożnych pielgrzymek, ale szły inne męczennicze procesje do wzięcia białskiego przepelnionego wiernym ludem.

W czasie wielkiej wojny wiedeńscy Bazylijanie upomnieli się za pośrednictwem rządu austriackiego u pruskiego okupanta o zwłoki św. Jozafata. Po wielu szukaniach odnaleziono je i odkopano.

Przez trzy dni wystawione były ku czci publicznej w poreformackim kościele. Tłumy ciągnęły do nich. Na chwilę odzyska cześć dawna św. Jozafata. Lud nie chciał ich z Białej wypuścić. Ale wojsko pruskie otoczyło dworzec kolejowy, a na jęki i płacz ludu, z pośród którego najcenniejszą wydzierano pamiątkę, odpowiadano płazowaniem

bronią i kolbami. Lud przed przemocą ustąpił.

Ale kiedy Polska powstała, całe Podlasie się poruszyło. Zbierano adresy do Rządu i Stolicy Apostolskiej o zwrot do Polski, do Białej świętego naszego męczennika Polaka.

Miejmy nadzieję, że kiedy prośby nie ustaną, św. Jozafat wróci do Białej, skupi całą Polskę u swej trumny, a obraz Simlera (zwrócony nam niedawno przez bolszewików — znajduje się obecnie w Warszawie, Przyp. Red.) będzie opowiadał znowu wielkie bohaterstwo św. Jozafata.

Biała będzie znowu ośrodkiem odrodzenia religijno-narodowego Podlasia, będzie wielkim zbiornikiem pobożnych pielgrzymów, a świadków łask i cudów Bożych, spełnianych za przyczyną wielkiego Patrona Ojczyzny.

X. Jarosław Rejowicz.

Niedola nauczyciela ludowego.

— o —

U nas w Polsce jakoś wszystko dziwnie idzie na opak. Tam, gdzie powinniśmy widzieć tegie głowy i silne charaktery, widzimy karłów i pospolite miernoty, niedouczonych wyrostków i zarozumiałców. Nieuctwo i niekompetencja przewodzi nauce i fachowości. Ludzie zasłużeni poszli w kąt, a hultaje i nieuki rozpierają się w fotelach urzędowych, śmiejąc się w kułak i psując oraz przeszkadzając rozmyślnie tym, którzy mieli odwagę wziąć na swoje barki cały ciężar sterowania naszą Państwem.

Musimy sobie uprzytomnić jedną b. ważną rzecz, że jakkolwiek mamy obecny Rząd Narodowy, to jednak tak w Warszawie jak i na prowincji, na urzędach—u żłobu rządowego siedzą dawne

Dzieje Podlasia Brzeskiego od najdawniejszych czasów.

(c. d.)

Religia.

W jakim czasie zaczęła się rozpowszechniać wiara chrześcijańska w kraju Nadbużańskim, ustalić trudno, lecz w XI wieku cerkiew wschodnią miała tu już swych wyznawców, bo do utworzonej w 1005 r. w Turowie diecezji, między innymi, zaliczała się i ziemia Brzeska¹⁾. Przybywający do tej ziemi ze wschodu i zachodu koloniści, niezawodnie, ~~nie~~ należeli do wyznawców Chrystusa.

Były tu śród ogromnych borów porozrzucane

siedziby słowiańskie, których mieszkańcy oddawali się bałwochwalstwu; lecz ci, wchodząc w stosunki z przybyszami, zlewali się ~~w~~ ~~przed~~ ~~z~~ ~~nimi~~ ~~w~~ ~~jedną~~ ~~masę~~, przyjmując wiarę chrześcijańską. Dłużej i uporczywiej trzymały się pogaństwa resztki znajdujących się w tych stronach Jadzwinów. W XII i XIII w. Kościoły wschodni i zachodni dążyły do rozpowszechnienia swych wpływów na kraj Nadbużański. W pogranicznym Podlasiu (jak i ziemi Brzeskiej) w Łukowie widzimy nowopowstające klasztory: najprzód Templarjuszów²⁾, a potem Franciszkanów; zadaniem tych zakonników było szerzenie wiary śród sąsiednich Jadzwinów i nawracanie wyznawców obrządku wschodniego na katolicyzm; w celach zaś organizacji duchowieństwa świeckiego i zakonnego ~~— dla tej~~

¹⁾ Gruszewskij „Pinskoje Polesie“... „Uczreźdzenie w Turowie episkopskiej katedry otnosiła ko wremieni Władimira Świętego. Końcowym potwierdzeniem może służyć ukazanie na ważne znaczenie pri Władimierze Turowskiego udiela.“

— Naruszewicz — „Historja Nar. Pol. t. V.“ „Brześć... Długosz nazwa Rutheniale, bo go czasem starożytni książęta ruscy polakom sąsiednim zabierali, a obrządek też religijno-rusko-grecko-słowiański od czasów niepamiętnych był do niego wprowadzony.“

— Niesiecki — „Herbacz“ t. I. wyd. 1729 r. „Włodzimierscy Władysławowie: Ufundowana ta katedra około r. 1010 przez ks. Włodzimierza, jakoż i mnie się czytać dostało, że Teodor ukaz w 1146 roku na niej prezydował. Jurysdykcja ich rozciągała się od Brzeźcia Lit. sąż. też się pisać zwykli Włodzimierskiemi i Brzeźkami Władkami.“

²⁾ Templarjusz—zakon rycerski bronili kraju orężem, zarazem byli obowiązani nawracać Jadzwinów na wiarę katolicką.

maty z lewicy, pozostałe z czasów Moraczewszczyzny, Tugutowszczyzny i—Sikorszczaki wszelkie. Toteż dochodzi do tego, że zdolni i energiczni ministrowie ustępują, nie chcąc mieć do czynienia z zausznikami i delegatami lewicy, która bezczelnie rozpanoszyła się w naszych urzędach. Pod tym względem Ministerstwo Oświaty i Wyzn. Rel. nie stanowi wyjątku, toteż b. Minister poseł Głębicki dosłownie rady sobie dać nie mógł, bo wszystkie jego zarządzenia i najlepsze projekty w niwecz zostawały obrabane przez jego własnych urzędników. I któż nam zareczy, że to wszystko, co się dzieje złego w szkolnictwie, nie jest celową i świadomą robotą lewicy i jej zauszników w Ministerstwie? Czyż to nie jest dowodem, że ci zdeprawowani i o zdegenerowanych duszach lewicowcy wszelkimi siłami starają się doprowadzić całe nasze szkolnictwo do rozkładu, a z nauczyciela uczynić największego niezadowolonego i wroga obecnego Rządu? A że nauczycielstwu w dzisiejszych czasach najgorzej się powodzi, zwłaszcza na prowincji, o tem niech zaświadczy list nauczyciela ludowego, wystosowany do „Podlasiaka”, list pisany serdeczną krwią i łzami zmarznętego i głodnego nauczyciela, z zapadłego gdzieś kąta Podlasia, który podajemy poniżej, nic do tego tekstu owego listu nie dodając, ani też nie ujmując:

Kochany „Podlasiaku”!

Otrzymałem pensji 3.400.000. Mkp. Chciałem sobie za to kupić trzewiki—powiedział mi w sklepie, że to za mało. Więc muszę kwotę powyższą schować i może razem z pensją następnego miesiąca potrzebne mi trzewiki zakupić. Dodatku 40% i 100% nie otrzymaliśmy. Pewnie listy płacy zamiast przyjąć do Janowa Podlaskiego poszły do Janowa Lubelskiego, a może jeszcze do innego,

bo u nas to się przydarza, jak niegdyś za czasów rosyjskich, zamiast do Omska to poszło do Tomka, bo zamiast tu, na miejscu, sporządzać listy płacy, jak to dawniej było, to robi to jakaś izba obrachunkowa w Lublinie, gdzie z pewnością zaangażowano specjalnych urzędników (system oszczędnościowy) bo ci sami co dotychczas robili, już nie mogą w dalszym w ciągu list płacy sporządzać, bo nauczycielstwo gotowe przypadkowo dostać regularnie płacę, o ile do Urzędu skarbowego na czas przyjdzie asygna na pobory. O—u nas tak — osobno błądzi po wszystkich Janowach lista płacy a osobno asygna się spóźnia. Nie posądzam, ażeby to była szykana, chociaż tak wygląda, lecz niedołęstwo specjalnie w naszym dziale nauczycielskim.

Policja otrzymała podobno po 17 milionów Mkp., a to dlatego, żeby nie było przekupstwa; urzędnicy państwowi regularnie pobory i dodatki otrzymują, bo o wszystkich dodatkach są telegraficznie zawiadomieni i wypłata następuje we własnym zarządzie natychmiast. Kolejarze otrzymują w czas, bo jak nie otrzymają, to zastrejkują. A nauczycielstwo? Nikt go o dodatku nie zawiadomi, bo mieszka czasem tam, gdzie djabł dobranoc mówi, nikt go nie przekupi, a zastrejkuje—to i owszem—. I z czego ten nauczyciel ma żyć i kości swoje przykrywać? We wsi nikt mu nie sprzeda niczego, bo takiemu wrogowi, co to za nieposyłanie dziecka do szkoły wykazuje na karę, na takiego to jeszcze „proszenie” napisać, ażeby go przeniesli (o tem innym razem). Sklep nie skredytuje bo i na jakie konto? co za interes?

Więc z czego żyć? Radź, Kochany Podlasiaku! Radź, choć o tyle, zastanów się nad naszą nędzą i napisz o tem—może choć wykołaczysz, żeby nam dodatki regularnie płacili, abyśmy choć

misji, byli przeznaczani do Łukowa biskupi: Henryk Łominikanin (1249 r.) i Bartłomiej z Czech, franciszkanin (1257 r.) Lecz pomimo tych nominacji, jak również zabiegów księcia Bolesława krakowskiego, wspólnie z siostrą jego Salomeją i zezwolenia biskupa krakowskiego, biskupstwo (z pełną jurysdykcją tych dostojników kościoła) w tem mieście nie powstało).

Przeszkodą ku temu, zdaje się, był warunek postawiony przez papieża Aleksandra: „Dummodo terra ipsorum Jazygm infra allicius episcopatus limites non existat”.

Szerokie współdziałanie w szerzeniu wiary katolickiej okazywali również papież, a szczególnie Innocenty IV; w r. 1252 w ziemiach Brzeskiej, Włodzimierskiej i innych ustanowione zostało „Towarzystwo braci pielgrzymujących”, do którego należeli także i biskupi, wyświęceni na

przyszłe katedry; nie mieli oni jednak djecezi ani żadnej jurysdykcji, a to z powodu znacznej w tych stronach przewagi wyznawców Kościoła wschodniego. Mieszkałi oni po klasztorach swych współbraci, tajemnie sprawując swe obrządki.

Zabiegi duchowieństwa katolickiego były mało owocne, bo co oni przy pomocy polskich książąt ustanowili, to przy przejściu władzy nad tymi krajami do książąt ruskich, ci ostatni usuwali, ~~przebudowując miasto~~ Przy nawracaniu Jadźwignów silną tamą były krzyżackie „krwawe chrzty”, tak, że nawet już nawróceni powracali znowu do wiary swych przodków).

Wschodni wyznawcy, mając bliżej swą władzę, tak świecką jak i duchowną, mogli swobodnie propagować swe ideje religijne. Źródła historyczne mówią o powstałych wcześniej tu świątyniach wschodniego Kościoła. Świątynie tutejsze, jak

*) P. J. K. „Janów Biskupi” — Roku 1254 w celu erygowania nowego w Łukowie biskupstwa, Innocenty IV. papież wysłał swoich komisarzy z ówczesnym legatem w Polsce, opatem Mezanekskim. Lecz projekt założenia w Ł. Biskupiej stolicy upadł, zjadł bowiem komisarzy papieskich na gruncie osadził, że w miasteczku tem na stolicę biskupią miejsce jest nieodpowiednie.

*) P. J. K. „Janów Biskupi” i „Encyklopedia Olgerbranda” — Kazimierz I. ks. kujawski i łęczycki w r. 1253 z Bolesławem V Wstydliwym dostali od pap. Aleksandra IV Galindie i Podlasie. Względem Kazimierz część swoją Podlasia, bez woli i wiedzy papieża, odstąpił Krzyżakom, by odzyskać spadek po bracie Bolesławie, t. j. połowę ziemi Lubawskiej (Dogiel IV, 26). Gdy Krzyżacy rozpoczęli swą gospodarkę na Podlasiu,

dychać mogli. Wytrzymujemy na swych placówkach rzetelnie, staramy się i pracujemy, co nam sił starczy, a owoce naszej pracy już dają się zauważyć. A wszystko to dla społeczeństwa, dla Ciebie, Panie, w ofierze.

Głodny i zmarznięty nauczyciel.

Jakże blado i nędznie zarazem wyglądają wobec tego prawdziwie polskiego stanowiska owego „głodnego i zmarzniętego” nauczyciela wszyscy razem wzięci strajkowicze-kolejarze, pocztywcy i im podobni!

Wynagradzamy marnie, otrzymujemy to wynagrodzenie i ewent. dodatki z opóźnieniem kilku lub kilkunastu tygodni—a przecież pracuje i—jak jeszcze pracuje! Nie myśli o strajku, nie myśli o przewrocie, ale cicho i spokojnie spełnia swój ciężki obowiązek i—czeka.

Ale wszystko ma swoje granice, to też i jego cierpliwość może się wyczerpać; dlatego niechaj odpowiednie czynniki wejrzą zawnazas w tę sprawę i nie dopuszczą w przyszłości opóźnienia wypłaty pensji i dodatków, które inne kategorie urzędników i robotników otrzymują regularnie i skrupulatnie. Do sprawy tej powrócimy jeszcze niebawem.

P. R.

Niedomagania naszej skarbowej administracji

Najślabszą stroną skarbowej administracji jest bezmyślny system biurokratyczny; dzięki temu systemowi może Kasa Skarbowa, pracując na dobę 12 godzin przyjąć 40 milionów; dzięki temu systemowi funkcjonariusze państwowi czekają po dwa miesiące na płace, bo papierek papierka znaleźć nie może. Trzebaby raz zbędną formalistykę usu-

nąć i manipulację uprościć. Oczekuje całe społeczeństwo z niecierpliwością na nowy pieniądź gdyż aparat gospodarczy coraz bardziej zwalnia tempo

Czy na zupełne uruchomienie mechanizmu gospodarczego wystarczy te 120 milionów dolarów, które mamy otrzymać, to jest wątpliwe i czy przemysł będzie w stanie wchłonąć zredukowanych funkcjonariuszy państwowych? Należałoby naprawdę okazać energię, nie licząc się z demagogią lewicową, wydzierżawić koleje z obowiązkiem natychmiastowej budowy czterech linii kolejowych, przy których to można będzie zatrudnić wszystkich zredukowanych i bezrobotnych, a otrzymane 300-400 milionów dolarów da naprawdę ruch życiu gospodarczemu. Potężna Francja posiada dużą część kolei w prywatnych rękach a nam nie wolno, bo p. Djamand (żyd, bankier-rzeczoznawca lewicowy) tego nie chce; on chce bolszewizmu i anarchii. Wniosek z tego taki, że czego nie chcą żydzi, to właśnie należy uczynić.

Es.

Dział gospodarstwa wiejskiego.

Scalanie gruntów.

Weszła w życie ustawa o scalaniu gruntów, która stanowi w artykule zasadniczym, że grunty rozdrobnione i rozmieszczone w szachownicę oraz grunty nadmiernie zwężone ulegają scaleniu (komasacji) form przekształcenia w obszary, odpowiadające, wymaganiom prawidłowego gospodarowania, drogą wymiany gruntów między właścicielami według przepisów niniejszej ustawy.

Wyłączone są od scalania bezwzględnie lasy, grunty górnicze i naftowe, grunty zabytkowe, pejzażowe i t. p., w zależności zaś od zgody właściciela grunty przemysłowe, grunty pod budynkami i podwórzami, ogrody i sady, grunty otoczone murem i tp.

Rezydencją biskupów był pierwotnie Włodzimierz Woł. a później przed unją Florencką (1434 r.) od r. 1428—Łuck; od nazwy tego miasta i biskupstwo zostało nazwane Łuckiem.

W XV wieku biskupi Łucy urządzili swą rezydencję w Janowie Podlaskim i wielu z nich tam prawie stale zamieszkiwało¹⁾

(D. c. n.)

F. K.

i ludność często cierpiała od napadów rzesz pogańskich; z tego powodu budowano je w miejscach mało dostępnych, (szczególnie klasztory) w głębi lasów i na wyspach utworzonych przez rzeki i bagna, jak o tem świadczy istniejący niegdyś klasztor nad rzeką Zielawą.²⁾

Katolickie biskupstwo dla ludności zamieszkałej w ziemi Łuckiej, Kamienieckiej, Brzeskiej i in. było ufundowane za króla Ludwika³⁾.

Jadźwینگowie, przerażeni ich postępowaniem, udali się do Bolesława oraz Kazimierza, ks. mazowieckiego z prośbą o sojusz i z oświadczeniem przyjęcia wiary św. Życzenia Jadźwینگów były Polakom bardzo na rękę, bo mogli w ten sposób pokonać w nich sprzymierzeńców, a w każdym razie — spokój z ich strony. Przepięszeniu tej unji przeszkadzałi Krzyżacy, którzy prawa swoje do Podlasia i ziemi Jadźwینگów opierali na bullach papieskich.

Polacy przeto udali się do Rzymu wraz z delegatami Krzyżaków, żądając wyjaśnienia i zatwierdzenia swych pretensji i przywilejów. Gdy Polacy dowiedli swych praw do Podlasia, które jeszcze za Kazimierza Sprawiedliwego należało do Polski, pap. Innocenty IV, usunawszy pretensje Krzyżaków, prawo opieki i panowania nad Jadźwینگami przyznał księstwu polskiemu, co też pap. Aleksander IV. potwierdził.

Za krwawe chrzty Podlasiian legat papieski wykiął Krzyżaków.

¹⁾ „Akta archiw. Wil.”—mówią o klasztorze nad rz. Zielawą, w polizu wioski Dekudowa, na wyspie, wśród bagien.

Janów Łucki

¹⁾ „Encyklopedia Olgerbr.” W r. 1349 Kazimierz W., zająwszy Włodzimierz Woł, zakładał w nim świątynię katolickie i może wtenczas ustanowił biskupstwo łuckie, które w r. 1375 kanonicznie przyznane zostało i następnie do Łucka było przeniesione.

²⁾ „Słownik Geogr. Król. Pol.” tom. IV. „Janów (Podlas.)” pierwotnie była to wieś Porchów, którą w r. 1423 Witold, W. X. Lit. derwał kościółowi katedrałnemu łuckiemu, za rządów pierwszego biskupa Andrzeja ze Splawki. W roku 1465 Jan Łosowicz zamienił wieś na miasto i nadał mu nazwę Janów; następnie nadał mu prawo Chełmińskie... W 1675 r. Szwedzi zniszczyli Janów i zabrali akta arkiidjokanatu tu spisywane od r. 1469-go.

³⁾ Balfinski — Lipski: „Storożyna Polska” ... „W starożytnym kościele farowym w Janowie mieszczą się groby biskupów łuckich, między innymi Wobielskiego († r. 1755) i Adama Naruszewicza († w r. 1796).

Scalanie odbywać się winno na zasadach kompensacyjnych, jednakże ze względów technicznych i gospodarczych. Omawiana ustawa dopuszcza wyrównanie różnic wartości działek w postaci dopłaty pieniężnej, nie przekraczającej jednak 3 prc. szacunku gruntów, przeznaczonych do komasacji.

Przy scalaniu gruntów należy jednocześnie przeprowadzić z urzędu: likwidację służebności (serwitutów), podział wspólnot gruntowych, wyprostowanie granic, niezbędne melioracje scalonych gruntów, regulację dróg i dojazdów i t. p.

Wdrożenie z urzędu lub na wniosek zainteresowanych i przeprowadzenie scalania gruntów oraz wydanie orzeczenia, zatwierdzającego scalenie, a mającego powagę rzeczy osądzonej, należy do urzędów ziemskich, techniczne zaś przeprowadzenie scalenia mogą urzędy ziemskie powierzać osobom prywatnym fizycznym lub prawnym, posiadającym odpowiednie upoważnienie Ministra Reform Rolnych.

Postępowania scaleniowe odbywa się przy współdziałaniu rady uczestników scalenia w liczbie 3 do 7 osób, pełnomocników zainteresowanych wybranych w zasadzie przez zebrania, zwołane oddzielnie dla każdej najniższej jednostki administracyjnej, objętej postępowaniem scaleniowym. Szacunek gruntów przeprowadzają specjalne komisje szacunkowe, złożone z komisarza ziemskiego, jako przewodniczącego, geometry i trzech rzeczoznawców z pośród osób postronnych.

Przebieg tygodniowy.

Z KRAJU.

Ogólne położenie w kraju. Dzięki energicznej postawie Rządu, oraz jego zarządzeniem i mądrej taktyce ogólna sytuacja w kraju, wywołana strajkiem kolejarzy i pocztowców w Krakowie i Katowicach poprawiła się na lepsze o tyle, że strajk prawie już wygasł zupełnie a robotnicy przystąpili do pracy. Zanośli się jednak na coś gorszego. Bo oto nieprzebieierający w środkach socjalści i wszelkie męty społeczne, niby to dla podtrzymania kolejarzy ogłosili strajk powszechny na poniedziałek 5-go bm. Ponieważ jednak ani w Warszawie, ani innych miastach większych strajk powszechny się nie udał, tedy dla ratowania swego „honoru” i utrzymania swych wpływów w ciemnych mas, socjalści strajk powszechny odwołali.

Krwawe zajęcia w Krakowie i Borystawiu. To, co się stało w Krakowie we wtorek 7 bm. jest najjaskrawszym dowodem nieudolności naszych władz państwowych w takich miastach jak Kraków—a także rozbewstwienia i w najwyższym stopniu antypaństwowej działalności posłów socjalistycznych.

Podjudzani przez posłów socjalistycznych robotnicy w Krakowie rzucili się na policję i wojsko, rozbili je i rozpoczęli strzelaninę do reszty wojska i do ułanów, chcących rozprószyć robotników i przerwać rozlew krwi bratniej. Skutkiem tej strzelaniny padło 25 osób zabitych, 1 policjant i około 200 osób rannych, oprócz tego 10 koni zabitych i 100 rannych. Wśród zabitych znajduje

się 3-ch oficerów 8-go pułku ułanów. Najgorszą jednak sprawą w tej rewolcie jest to, że wojsko dopuściło do swego rozbrojenia i że manifestanci na pewien czas zapanowali nad sytuacją na placu „boju”. Co to za wojsko, które pozwoliło się rozbroić i co za władze, które dopuściły do tego rodzaju pożałowania godnych wypadków? Winę tutaj ponosi nie kto inny—jak Minister Spr. Wewnętrznych p. Kiernik, który ma za miękką rękę i do prowadzenia polityki wewnątrz kraju niema żadnych kwalifikacji.

Do dymisji—z takim Ministrem, który nie potrafi opanovać sytuacji krajowej.

Na Ministra Spr. Wew. jednego tylko widzimy godnego męża stanu. Jest nim p. Wojciech Korfanty.

Zawieszenie w czynnościach wojewody Gałęckiego i gen. Czikiela sytuacji nie poprawi, o ile u góry nie stanie prawdziwie energiczny człowiek, który w lot potrafi się orientować i decydować się szybko—a dobrze.

— Taksamo w Borystawiu przyszło do strzelaniny. Tutaj jednak sytuacja była zupełnie inna, ponieważ robotnicy strajkujący uderzyli kamieniami na wojsko, które zmuszone było w swej obronie i dla podtrzymania powagi użyć broni. Padło 2-ch zabitych i kilku rannych, poczem tłum strajkujących i rozagatowanych robotników rozpruszył się. W całym Zagłębiu Naftowym zaprowadzono sądy doraźne i stan oblężenia. Na razie panuje zupełny spokój.

Wszystko to, co się stało w Krakowie oraz to, czego jesteśmy świadkami od paru już miesięcy świadczy dobitnie, że kilka tysięcy zorganizowanych łobuzów, nie przebieierających w środkach, terroryzuje cały kraj i Rząd i hula sobie bezkarnie i święci tryumfy. Rząd, o ile ma być silnym i prawdziwym Rzędem, powinien wszystkim przywódcom i agitatorom, posłom czy nie posłom, uprawiającym jawną zdradę stanu, wytoczyć proces i według całej surowości prawa ukarać i unieszkodliwić na pewien czas.

Inaczej oni swej roboty nie zaprzestaną a pewni swej bezkarności, tem bardziej wywrotową będą uprawiali robotę.

Rząd musi pokazać swą siłę i swoją moc, że jest Rzędem, prawdziwym Rzędem, a nie malowanym i rządzonym przez zbolszewiczających łobuzów, wyrosłych i utuczonych na krwi ludzkiej. I dopóty nie będzie spokoju w kraju, dopóki obecny Rząd nie opanuje w zupełności sytuacji w kraju i dopóki takie Marki, Bobrowscy, Kwapińscy i cały Komitet Wykonawczy P. P. S. nie będą siedzieć w ulu, a gazety takie, jak: „Robotnik”, „Kurjer Poranny”, „Kurjer Polski” i „Naprzód” nie będą zawieszane na długi czas a drukarnie ich opieczętowane.

ZE ŚWIATA.

W Niemczech. Ogólne położenie w Niemczech nie uległo zmianie, owszem pogorszyło się o tyle, że dzisiaj grozi Niemcom zamach stanu ze strony skrajnych nacjonalistów niemieckim wespół z grupą wojskową t. zw. Hackenkreuzlerów bawarskich.

Dołącza się do tego nadzieja ich, że b. Kronprinz powróci do Niemiec, stanie na czele b. woj-

skowych, dokonano zamachu stanu, zaprowadzi znowu monarchję i doprowadzi do zwycięskiej wojny odwetowej z Francją.

Państwa Sprzymierzone mają interwenjować w Holandji, aby nie wypuściła chytrego Fryca. Nie może wobec tych wypadków pozostać obojętną Francja, która w razie zamachu stanu w Niemczech zajmie odpowiednie stanowisko.

Niezawisłość Polatynów. Jedna z południowych prowincji Niemiec Polatyni ogłosili swą niezależność i przyłączyli się do Nadrenji, tworząc z nią jedną republikę Nadreńską.

W Anglii — zmarł przed kilku dniami poprzednik obecnego premiera Bonar Law, który już od dłuższego czasu chorował na raka w gardle i z powodu nawet tej choroby zmuszony był ustąpić.

W Bułgarii — nastąpiło pewne zaostrezenie stosunków między Jugosławją, która wystosowała do Bułgarii ostre ultimatum z powodu zamordowania jugosławińskiego przedstawiciela wojskowego w Sofji, stolicy Bułgarii.

Bułgaria przyjęła warunki ultimatum jugosławińskiego, wobec czego do większego napięcia stosunków dyplomatycznych między temi dwoma państwami nie doszło.

Kronika miejscowa

— **Miljonówka.** W sobotę dn. 3 bm. podczas 157-go ciągnięcia milionówki wygrana padła na № 4.703.781 sprzedany w P. K. K. P., w Warszawie.

— **Wiec polski i „ósemski”.** W dużej sali kina „Miraż” przy udziale wielkiej ilości osób odbył się w piątek dn. 2 bm. o godzinie 1-iej w południe wiec polski z udziałem posła naszego okręgu p. Stefana Łobacza oraz posła Zw. Lud. Nar. p. Archichowskiego, radnego m. Warszawy, staro-dzielnica na niwie narodowej, znanego w całej Polsce.

Po zagajeniu wiecu i wybraniu na przewodniczącego tegoż — p. W. Walewskiego, pierwszy przemówił p. poseł Archichowski, który w około 1 1/2 godziny trwającym przemówieniu zajął słuchaczy przedewszystkiem i donosiłością dla sprawy polskiej polityki narodowej przez wzięcie udziału w Rządzie takich wybitnych mężów stanu, jak Roman Dmowski, Wojciech Korfanti i Stanisław Grabski, poczem świetny ten mówca ludowy z wrodzoną sobie swadą roztoczył przed zebranymi cele i zadania obecnego Rządu oraz te sposoby i drogi, po jakich Rząd zamierza iść ku uzdrowieniu finansów i ogólnego położenia w kraju, przyczem szeroko oświetlił usiłowania naszej lewicy, od socjalistów i żydów począwszy, a skończywszy na Wyzwoleńcach i Dąbszczochach, w kierunku niedopuszczenia do naprawy ogólnego położenia, zatamowania drożyzny i ustalenia naszego pieniądza, bo wtedy oby różne Smoly i Dąbszczochy robiły, jakby nastał ład i porządek w kraju. Nie mieliśmy powodu do agitacji, szerzenia nienawiści ku wszystkiemu, co nie trąci „smolą” i „dębczakiem”.

Po posle Archichowskim zabrał głos p. poseł Łobacz, który, słuchany z ciekawością, rozszerzył i lepiej jeszcze wydatnił słowa przedmówcy, w jasny sposób i przekonywująco, zbijaąc twierdzenie żydowskiej lewicy i socjalistów, jakoby dzisiejszy włościanin i chłop polski był główną przyczyną drożyzny.

Na zakończenie przemówił jeszcze p. Jacyna, który do ogólnego wysvětlenia obecnego stanu naszej gospodarki finansowej dodał parę b. trafnych uwag, dotyczących udzielania długoterminowych kredytów przemysłowcom łódzkim, którzy pod groźbą bezrobocia w przemyśle wymuszają na Rządzie

subsydyje i zapomogi i w ten sposób tłucz się naszą krwią ci zdeklarowani nasi wrogowie żydzi i niemcy, przemysłowcy z Łodzi.

W końcu odczytał rezolucję z wyrażeniem Rządu zausania w jego pracy oraz z udzieleniem mu poparcia w jego zamierzeniach około naprawy Rzeczypospolitej.

— **Zbrodnica agitacja.** Od pewnego czasu żydzi bielscy i z pobliskich miasteczek straszą ludność wiejską rewolucją i niepokojami, siając przez to nieufność w moc zarządzeń rządowych i wogóle rokując rychły koniec obecnego Rządu.

Fakty tego rodzaju szerzenia niepokoju miały miejsce nawet w obecności policji (w Terespolu), która jednak nie reagowała na podobne wypadki. Zdaje się że Hebreje źle zaczynają się bawić, skoro mówią o rychłym nadejściu rewolucji i przewrotu. Niech nie zapominają o tem, że podczas tej „rewolucji” ostre nienawiści zwróciły się przeciwko nim samym. Kij ma zawsze dwa końce — niechże oni tak do tej rewolucji nie wdychają i nie tęsknią, bo tylko sami na tem wyjdą źle mogą.

— **Groby żołnierskie.** Na cmentarzu katolickim w Białej spoczywa kilkunastu bohaterów z 34 p. p., poległych w walkach z niemcami w 1919 r. Groby ich wprawdzie świadczą o pewnej opiece, ale zato napisy na krzyżach są już tak zamazane, że z trudnością przychodzi odczytać nazwisko poległych.

Czyżby nie było komu zatroszczyć się o to, aby napisy przyprowadzić do należytęgo stanu? Przecież nawet w interesie samego pułku leży utrzymanie napisy na grobach swych żołnierzy w należytym stanie, ponieważ ich polegli świadczą chlubnie o bitwach i potyczkach tego pułku.

— **Ciemności.** Czyż panujące obecnie „egipskie” ciemności, w mieście nie przywodzą rajców miasta do opamiętania się, że trzeba „coś” nareszcie uczynić z elektrownią? I czy wam, ojcymy miasta, nie przypomina się pewne posiedzenie Waszej Rady, na którym tak ciężko wam przychodziło cośkolwiek stanowczego postanowić w sprawie dalszej egzystencji elektrowni, która cudem wprost i pomysłowicią oraz dzięki staraniom i zabiegom p. Kulczyńskiego z biedą daje jakie-takie światło?

— **Koniokrądowno.** W nocy z dn. 31-X na 1 bm. na szkodę Jana Pietraczuka, mieszkańca wsi Jabłeczna, gm. Zarbłocic, pow. Białsk., z niezamkniętej stajni skradziono klacz wraz z zaprzęgiem i wozem w drabinach. Wartość skradzionych rzeczy 80 milj. marek.

— Też samej nocy na szkodę Franciszka Kossowskiego w Polubiczach gm. Horodyszczce, Włod. pow. także z niezamkniętej stajni skradziono klacz wartości 50 milj. marek.

W obu wypadkach toczy się energiczne dochodzenie.

Komunikaty.

WOJEWODA ŁUBELSKI.

L. 13446/Pr-B.

Komunikat urzędowy.

„Znaczną bardzo ilość instytucji i osób prywatnych kieruje swoje podania przeważnie o subwencje i zasiłki państwowe wprost do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z pominięciem właściwych Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego.

Wobec tego, że podania takie przesyłane są Panom Wojewodom do zaopiniowania — zasiłki bowiem przyznawane są przez Ministerstwo tylko na mocy opinji władz drugiej instancji, oraz wobec tego, że instytucje i osoby zainteresowane zwracają się następnie znowu niewłaściwie do Ministerstwa z prośbą o uzyskanie odpowiedzi i w razie jej opó-

zniania skarżą się na brak sprężystości administracji państwowej, Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że wszelkie podania o subwencje lub zapomogi państwowe należy celem przedsięgo ich załatwienia kierować tylko do Wydziału Pracy i Opieki Społecznej lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Za Wojewodę Lubelskiego
Naczelnik Wydziału
(podpis nieczytelny)

Ogłoszenia

Do rejestru handlowego, działu A, Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej wciągnięto następujące firmy pod № №:

1078. „Władysław Szulhaniuk”, skład materiałów aptecznych i farb w Międzyrzeczu, ul. Lubelska 26; firma istnieje od 1922 r.; właśc., Władysław Szulhaniuk.

1079. „Jankiel Blumenkopf”, handel zegarkami i używanymi rowerami w Radzynie, ul. I Rynek Nr. 1; firma istnieje od 1919 r.; właśc.: Jankiel Blumenkopf.

1080. „Konstanty Zajma”, sprzedaż wędlin w Radzynie, ul. I Rynek 5; firma istnieje od 1922 r.; właśc.: Konstanty Zajma.

1081. „Chil Kalinka”, handel gotowymi ubraniami w Radzynie, ul. II Rynek 28; firma istnieje od 1922 r.; właśc.: Chil Kalinka.

1082. „Brajna Rozenowajg”, sklep towarów tościowych w Radzynie, ul. I Rynek Nr. 3; firma istnieje od 1922 r.; właśc.: Brajna Rozenowajg.

1083. „Moszko-Tajtel Wajnberg”, handlowo-spożywczo-kolonjalny w Międzyrzeczu, ul. Rynek 21; firma istnieje od 1922 r.; właśc.: Moszko-Tajtel Wajnberg.

1084. „Sura Ajzenberg”, owocarnia w Białej-Podl., ul. Brzeska 3; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Sura-Dwojra Ajzenberg z Gitelmanów.

1085. „Wigdor-Zelman Dudkiewicz”, wyrób i sprzedaż czapek w Białej-Podl., ul. Rynek 11; firma istnieje od 1890 r.; właśc.: Wigdor-Zelman Dudkiewicz.

1086. „Ruchla Salamon”, pracownia i sprzedaż kapeluszy damskich w Białej-Podl., ul. Rynek 3; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Ruchla Salamon, pełnoletnia.

1087. „Lejtko Krajzelman”, handel spożywczy w Białej-Podl., ul. Rynek 17; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Lejtko Krajzelman.

1088. „Sz. Fiszer, B. Lustigman i S-ka”, handel spożywczy i zbożem. Siedziba: Biała-Podl., ul. Rynek 17. Spółka czynna od 4 lipca 1922 Spółnicy: Szyja-Srul Fiszer, Bojas Lustigman Moszko-Ber Brawerman i Mordko-Lejba Piekarski. Spółka firma, zawarta na czas nieograniczony. Zarządzają spółką wszyscy wspólnicy. Wskle i inne zobowiązania pieniężne podpisują pod stemplem firmy wszyscy wspólnicy.

1089. „Edelsztejn i Rejnzyliber”, handel manufakturą w Białej-Podl., ul. Rynek 11; spółka istnieje od 5 stycznia 1922 r.; właśc.: Judko Edelsztejn i Boruch-Fajwel Rejnzyliber.

1090. „Moszko Rozenbaum”, handel spożywczo-kolonjalny w Międzyrzeczu, ul. Rynek 92; firma istnieje od 1922 r.; właśc.: Moszko Rozenbaum.

1091. „Motel Len”, handel galanterją i żelazem

w Komarówce pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1916 r.; właśc.: Gdal—Motel Len.

1092. „Herszko Bawnik”, handel spożywczy w Białej-Podl., ul. Prosta 17; firma istnieje od 1919 r.; właśc.: Herszko Bawnik.

1093. „Erlich i Grosse”, skład materiałów aptecznych we Włodawie, tegoż powiatu, przy ul. Rynek. Spółka czynna od 10 marca 1922 r.; Spółnicy: Szyja Erlich i Izaak Gross. Spółka firmowa zawarta na nieograniczony na mocy aktu, zeznanego przed notariuszem W. Świetlińskim we Włodawie w dn. 10 marca 1922 r.; pod nr. 148. Zarząd spółki należy do obu spółników. Każdy ze spółników ma prawo podpisywać w imieniu spółki rachunki, korespondencje i pokwitowania oraz odbierać wszelkie korespondencje zwyczajną, polecaną, pieniężną, pieniądze posyłki i towary. Wydawane w imieniu spółki weksle, żyra i wołę wszelkie zobowiązania oraz akty urzędowe i pełnomocnictwa winny być podpisane przez obu spółników. Podpisy na dokumentach prywatnych winny być kładzione pod stemplem firmy.

1094. „Abram Bas”, handel mięsem w Białej-Podl., ul. Grabanowska 1; firma istnieje od 1922 r.; właśc.: Abram—Jankiel Bas.

1095. „Antoni Goczałkowski”, handel wódką, piwem i towarami galanteryjnymi w Białej-Podl., ul. Brzeska 23; firma istnieje od 1922 r.; właśc.: Antoni Goczałkowski.

1096. „Mordko Edelsberg”, handel skórami w Białej-Podl., ul. Rynek 9; firma istnieje od 1908 r.; właśc.: Mordko Edelsberg.

1097. „Zelman Szapiro” handel kolonialno-galanteryjny w Międzyrzeczu, ul. Rynek 64; firma istnieje od 1922 r.; właśc.: Zelman Szapiro.

1098. „Jankiel Nortman”, sklep spożywczo-galanteryjny w Sarnakach, pow. Konstantynowski; firma istnieje od 1914 r.; właśc.: Jankiel Nortman.

1099. „Szyja Waligóra”, handel spożywczo-galanteryjny w Komarówce, pow. Radzyńskiego; firma istnieje od 1912 r.; właśc.: Szyja Waligóra.

1100. „Fiszer Turkieltaub”, handel spożywczo-kolonjalny i win w Radzynie ul. Ostrowiecka 12; firma istnieje od 1865 r.; właśc.: Fiszer Turkieltaub ze swą małżonką Chaną (Anną) z Goldbaumów zawarł w dn. 25 lutego 1917 r. umowę przedślubną, ustalającą wyłączność majątku i wspólność dorobku.

1101. „Fejga Rabinerzon”, handel obuwiami i galanterją w Międzyrzeczu, ul. Rynek 25; firma istnieje od 1922 r.; właśc.: Fejga Rabinerzon.

1102. „Chuna Rozenbaum”, sklep galanteryjny i obuwia w Radzynie, ul. Ostrowiecka 8; firma istnieje od 1923 r.; właśc.: Chuna Rozenbaum.

1103. „Matys Żelazny”, handel materiałami piśmiennymi w Białej-Podl., ul. Brzeska 17; firma istnieje od 1923 r.; właśc.: Matys Żelazny.

1104. „Szmerko Caruk”, handel mięsem w Białej Podl., ul. Jatkowa 7; firma istnieje od 1880 r.; właśc.: Szmerko Caruk.

1105. „Fabryka kaflii-S. Bogusławski i M. Dobrzański”, Siedziba: Janów-Podlaski, ul. Bielska Nr. 13. Przedmiot: wyrób kaflii i garków stawianie pieców kaflowych i handel temiz i artykułami Spółka istnieje od 11 stycznia 1923 r. Wspólnicy: Stefan Bogusławski w Warszawie przy ul. Śniadeckich Nr. 3 i M. Dobrzański-w Janowie-Podl. zamieszkali. Spółka

firma zawarła na lat dwa z zastrzeżeniem, że wrazie nie wyrównania na 6 miesięcy przedupływem terminu spółka przedłuża się na następne lat dwa, Zarząd interesami spółki odnośnie prowadzenia części handlowej i technicznej należy do Mikołaja Dobrzańskiego. Wszelkie umowy, zobowiązania, akty, weksle, czeki i t. p. podpisywać będą pod stemplem firmy obaj wspólnicy. Pełnomocnictwa zaś, pokwitowania z odbioru pieniędzy z poczty i innych instytucji podpisywać będzie jeden wspólnik.

Przekazanie się!

Kupujcie u swoich
Najtaniej i najlepiej

ze wszystkich sklepów w Białej

wÓDKI:

Cieleśnickie, górnośląskie i gdańskie
tylko z polskich rektyfikacji

**kupić można
w HANDLU WIN I WÓDEK**

Ant. Gocznkowskiego

w Białej, przy ul. Brzeskiej na Nowym Ryнку (przy kirkucie).

Uwaga na duży szylt na białym tle!!!

Przekazanie się!

Motory ropowe 38 i 25 K. M.
Lokomobile 25/30 i 45 K. M.
Maszyna parowa z kotłem 36/40 i 6 K. M.
Motory benzynowe 6 i 46 K. M.
Mieszarki — gniotowniki dla celów chemicz.
Walce młyńskie model „G” i 250/500.
Motory gazowe 80 i 30 K. M.
Siarczany miedzi i żelaza.
Pompy centrifugalne i parowe.
Maszyny i aparaty dla fabryk chemicznych
dostarczą:

„**PION**” Zakłady Przemysłowe Lwów,
Lwowska 48. tel. 4—7—6. te-
legramy: PION—L w ó w.

2—1

GOSPODARZU najlepiej kupisz młocarnie szeroko-
młotne do prostej słomy, przewoźne na
ku'kowych łożyskach, Młocarnie cepowe lub sztyftowe
na słomę targaną, mocne Kieraty, dobrze czyszczące
Wialnie, Sieczkarnie, Parniki, Brony i Wirówki do
mleka

W SKŁADACH BIURA ROLNICO-TECHNICZNEGO

Inż. St. Nawakowski Sp. z ogr. odp.

Warszawa, ul. Kredytowa 4.

Oddziały: w Białymstoku ul. Rynek Sienny 1,
w Dawidogrodku ul. Piłsudskiego 1,
w Horodzieju ul. Szosa 36, dom Romaniecki,
w Nowogrodku przy Okr. Zw. Stow. Spożywców.

Lewczuk Aleksandra z Wólki Zabłockiej, Białsk. pow., ja-
dąc pociągiem z Brześcia do Chelma
w dniu 15 września b. r. zgubił dowód osobisty wydany przez
Naczelnika V rejonu m. Bereźna, oraz inne dokumenty oso-
biste z walizką i 300,000 mk. 3—3

Kupię plac, wielkość obojętna. Wiadomość w Redakcji „Pod-
lasiaka”. 3—3

Demjan Kaliszuk ze wsi Starzynka, gm. Kobylany, pow.
Białsk. zgubił dokument kuratorstwa nad
majątkiem Andrzeja Kaczana w Legach, dokument sołtysa
oraz paszport osobisty wydany przez gm. Kobylany. 3—2

Kondratiuk Jerofiej z Jabłecznej, pow. Białsk. jadąc po-
ciągiem z Brześcia, zgubił dowód oso-
bisty, wydany przez Starostwo w Białej Podl. 3—3

**Pierwsza pracownia obuwia w Białej, prowadzona
przez kobietę,** została otwarta na Woli, przy ul. Łomazkiej 2
(dom Konwickiego) i przyjmuje wszelkie ob-
stalniki obuwia damskiego, dziecięcego i t. zw. greckiego
(wywrenki) po cenach niżej konkurencyjnych.
Robota dobra, mocna i solidna. 3—1

Dom murowany, 1-o piętrowy, z 3-pokojuowym wolnym mie-
szkaniem, nie obciążony żadnym długiem,
do sprzedania w Białej Podl. przy jednej z głównych ulic.
Wiadomość w Red. „Podlasiaka”. 3—3

Wydział giełdowy PODLASKIEGO BANKU SPÓŁDZIELCZEGO

w Białej Podlaskiej, tel. 99,

załatwia terminowo zlecenia kupna i sprzedaży akcji na Giełdzie warszawskiej
oraz kupuje pieniądze zagraniczne, placąc ceny giełdowe.